WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | PIĄTEK, 21-GO LUTEGO 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr 52

NEVILLE CHAMBERLAIN, wybitny mąż stanu Anglji, jest wymieniany jako kandydat na przyszłego premjera.

W Finlandji wydano nowe znaczki pocztowe Czerwonego Krzyża.

ROZRUCHY W HISZPANJI TRWAJĄ

Manifestanci podpalają klasztory i redakcje pism. — Więźniowie kryminalni uciekają z zakładów karnych

Wszyscy przestępcy polityczni będą zwolnieni

Madryt, 21 lutego.

(PAT). Dzisiaj i jutro będzie obradowała stała delegacja kortezów, **do której rząd ma zwrócić się o upoważnienie zwolnienia w drodze dekretu więźniów politycznych, którzy dotychczas nie stanęli przed sądem.**

Burmistrz Madrytu Pedro Rico, złożony ze swego stanowiska oraz radni municypalni, wybrani 12 kwietnia 1931 roku objęli spowrotem swe stanowiska na ratuszu madryckim. Pedro Rico był złożony z urzędu po wypadkach październikowych 1934 r.

W wielu prowincjach gubernatorzy cywilni na własną odpowiedzialność **prowizorycznie zwolnili z więzień pewną ilość przestępców politycznych, których sprawy nie zostały zakończone.**

W Gijon zwolniono więźniów politycznych, z czego skorzystali również liczni zwykli przestępcy, opuszczając również więzienie. Podobny wypadek zaszedł w Oviedo, gdzie obecnie więzienie jest prawie puste. Zawierało ono jeszcze wczoraj 895 więźniów.

Wobec rozruchów w Murcie i Alicante ogłoszono tam stan oblężenia. W kilku miejscowościach manifestanci napadli na siedziby „Accion Popolar". — **W Alicante zniszczono i podpalono redakcję i drukarnię dziennika katolickiego. We wsi San Micolas usiłowano podpalić klasztor, ale policji udało się rozproszyć napastników. W miejscowości Avila doszło do bójki na tle politycznem podczas której utraciła życie kobieta, biorąca udział w manifestacji.**

W la Corogna nieznani sprawcy usiłowali podpalić 3 kościoły. Pożary stłumiono, straty wywołane przez ogień są znaczne.

Kredyty dla Łodzi na roboty publiczne

Miasto otrzyma tylko 3.620 tysięcy złotych. — Stawki płac nie będą powiększone

Łódź, 21 lutego.

(k.) — Wczoraj, jak wiadomo, udała się do Warszawy delegacja przedstawicieli związków zawodowych, celem interwencji w sprawie tegorocznych robót sezonowych w Łodzi.

Delegacja udała się do b. min. Dolanowskiego, dyr. Funduszu Pracy, **którego prosiła o przyznanie dla Łodzi kredytów na prowadzenie robót publicznych w takiej samej wysokości, jak w latach ubiegłych, a więc w sumie 7,5 miljona złotych.**

B. min. Dolanowski oświadczył, że **kredyty w tej wysokości Łodzi nie mogą być przyznane, gdyż z ogólnej sumy 35 miljonów złotych na roboty publiczne w całym kraju dla Łodzi przypada tylko 3.620.000 zł.**

Przedstawiciele związków zawodowych wskazali p. dyr. Dolanowskiemu, że w ubiegłym roku kiedy miasto korzystało z kredytów w wysokości 7,5 miljona złotych zatrudnionych było 4.300 sezonowców. Ponieważ w roku bieżącym kredyty te mają być zmniejszone o połowę, **około 2000 sezonowców łódzkich znajdzie się bez pracy.**

Na to p. dyr. Dolanowski oświadczył że **może uda się uzyskać dla Łodzi, pożyczkę towarową na prowadzenie tegorocznych robót publicznych.** Fundusz Pracy czyni już odpowiednie zabiegi o taką pożyczkę w postaci **cementu, materjału budulcowego itd.** Jeżeli pertraktacje dadzą pomyślny rezultat, Łódź otrzyma poza gotówką pewną ilość materjału budulcowego. Umożliwi to zwiększenie zakresu tegorocznych robót publicznych.

Skolei przedstawiciele związków zawodowych poruszyli sprawę stawek płac prosząc o ich zwiększenie przez zrównanie do poziomu płac w przemyśle budowlanym.

P. dyr. Dolanowski zakomunikował, **że w bieżącym roku będą obowiązywały trzy kategorje stawek, a mianowicie po zł. 4, 5 i 6.**

Skolei delegacja łódzkich związków sezonowców udała się **do wiceministra opieki społecznej p. Kaweckiego, który również oświadczył, że kredyty dla Łodzi nie mogą być podwyższone.** Obiecał jednak, że ci sezonowcy łódzcy, którzy nie zostaną zatrudnieni przy robotach miejskich będą zaangażowani do robót publicznych w powiecie łódzkim.

Czy Abisynja otrzyma pożyczkę?

W Londynie zastanawiają się nad zagadnieniem pomocy dla negusa

Paryż, 21 lutego. (PAT).

Havas donosi z Londynu: W kołach kompetentnych londyńskich badane jest obecnie zagadnienie pomocy finansowej i gospodarczej dla Abisynji.

Memorandum w tej sprawie będzie przedłożone radzie ministrów w poniedziałek, dnia 24 bm. Koła polityczne sądzą, że badania te mają charakter raczej teoretyczny. Wywody rzeczoznawców będą o tyle wzięte w rachubę, o ile będą tego wymagały wyniki dyskusji poniedziałkowej w Izbie Gmin.

Dlaczego Anglja zbroi się?

Wyjaśni to „Biała Księga", która ukaże się w najbliższych dniach

Londyn, 21 lutego

W najbliższym czasie rząd angielski ma wydać „Białą Księgę", która będzie dotyczyła zbrojeń angielskich. Do wydania „Białej Księgi" skłoniło rząd sprawozdanie specjalnej komisji, której powierzono zbadanie zagadnienia zdolności obronnej kraju.

Jak wynika ze sprawozdania tej komisji, obecne uzbrojenie Wielkiej Brytanji na morzu, lądzie i w powietrzu jest niewystarczające. W związku z tem postanowiono wyasygnować sumę 250 miljonów funtów szterlingów na dodatkowe zbrojenia. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na fakt, że fabryki broni i amunicji, znajdujące się na terenie Wielkiej Brytanji są niewystarczające. W związku z tem będą zbudowane nowe zakłady amunicyjne i fabryki maszyn wojennych. Staną one albo na terytorjum dominiów angielskich, albo na terenach państw europejskich, zaprzyjaźnionych z Anglją.

Podkreślają również, że na wielkie straty naraziła Anglję wojna włosko-abisyńska. W związku z przesunięciami od działów wojska, floty wojennej i sił lotniczych, Anglja straciła siedem miljonów funtów szterlingów. Zwiększono również skład osobowy marynarki o 3.500 ludzi.

Nowy tabor dla straży ogniowej

Tymczasowa rada miejska uchwaliła wczoraj pożyczkę na ten cel

Łódź, 21 lutego.

(k). — Na wczorajszem posiedzeniu tymczasowej rady miejskiej m. in. rozpatrzono sprawę zaciągnięcia pożyczki w kwocie 1.050.000 zł. na zakup nowego taboru dla łódzkiej straży pożarnej. —

Sprawę tę zreferował r. Fiedler, który wyjaśnił, że komisja finansowo-budżetowa nie ma żadnych zastrzeżeń co do zaciągnięcia pożyczki na ten cel, gdyż odnowienie taboru straży pożarnej jest koniecznością. R. Fiedler zgłasza jednak wniosek, aby zarząd miejski zagwarantował sobie udział w komisji, która będzie kupowała samochody oraz aby nowy tabor pozostał własnością gminy Łodzi. Wniosek ten został uchwalony.

Zwłoki komandora w kabinie pancernika

Londyn, 21 lutego. (PAT).

W kabinie pancernika „Ramillies", który przybył dziś do Sheerness z Morza Śródziemnego znaleziono zwłoki komandora Andley Alltrees Hogga.

Jak sądzą, komandor Hogga padł ofiarą wypadku. Znaleziono około niego zbitą szybę, a na ciele zmarłego ślady ran. Wszczęto dochodzenie.

Dwa pożary

Łódź, 21 lutego.

(gr.) — Wczoraj wieczorem wybuchł pożar przy ul. Przejazd 46. Nieruchomość ta należy do Kasy Emerytalnej Pracowników Elektrowni. Ogień ukazał się w mieszkaniu lokatorki, Zofji Haneberg, gdzie od pieca zapaliła się ściana. Na miejsce przybył 2-gi oddział straży. Po blisko godzinnej akcji ogień ugaszono

Drugi pożar wybuchł około godziny 6.15 wieczorem w fabryce firmy „Tietzen i S-ka" przy ul. Andrzeja 78, gdzie zapalił się odkurzacz w przędzalni, od iskry t. zw. trzepaczki.

Do pożaru przybyły dwa oddziały straży. Akcja trwała blisko 2-ie godziny. Straty sięgają kilkuset złotych.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych **2-go** dnia ciągnienia **I-ej klasy Loterji Państwowej**

Tragedja miłosna b. księżniczki rosyjskiej

Berlin, 21 lutego

W Berlinie rozegrała się krwawa tragedja miłosna, której ofiarą padła była księżniczka rosyjska Kazaczow. Została ona znaleziona w stanie nieprzytomnym w kałuży krwi. Obok niej leżał jakiś mężczyzna. Okazał się nim obywatel litewski Iwan Felsenstein. Strzelił on do księżniczki, poczem usiłował odebrać sobie życie.

Oboje w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Przyczyną usiłowanego zabójstwa i samobójstwa było to, że Felsenstein podejrzewał księżniczkę o zdradę.

Kim jest ranny mężczyzna, znaleziony na szosie?

Łódź, 21 lutego

(gr.) — Dziś rano, około godziny 8 przyjechała do ambulatorjum miejskiego taksówka. Szofer auta zawezwał sanitarjuszy do wyniesienia jakiegoś mężczyzny, który leżał na siedzeniu taksówki.

Mężczyzna, lat około 35-ciu, przyzwoicie ubrany, dawał słabe oznaki życia. Dyżurny lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki.

Okazuje się, że nieznajomy, przy którym nie znaleziono żadnych dowodów, znaleziony został przez przejeżdżającego przypadkowo szosą podmiejską właściciela taksówki.

Na gruzach angielskiej stolicy filmu

Groźny pożar w Elstrey pozbawił pracy szereg najznakomitszych gwiazd ekranu. — Clive Brook opłakuje najbardziej stratę lustra z autografami najsłynniejszych przedstawicieli X muzy

(z) Jak doniosła prasa. **angielskie Hollywood, położone w miejscowości Elstrey, padło pastwą groźnego pożaru.** Pożar zniszczył 12 studjów, należących do kilku towarzystw filmowych, które zmuszone były przerwać swe prace do czasu, póki nie zostaną odbudowane nowe pomieszczenia. Ponieważ prace te potrwają najmniej rok, przeto na czas ten **stracili pracę liczni pracownicy techniczni i artyści,** zajęci przy zdjęciach w Elstrey. Jest wśród nich niemało znanych nazwisk, jak **Clive Brook, Xenia Desni, Ellen Winston** (żona znanego tenisisty Perry) i in. Wszyscy oni pozostali chwilowo bez pracy, a nad to ponieśli bardzo poważne straty materjalne wskutek klęski pożaru.

— **Garderoba moja w studjum zamieniła się w kupę gruzu i wygiętego metalu** skarży się Clive Brook. **Płomienie strawiły 17 kostjumów, 3 pary obuwia, 4 szlafroki, cylindry, kilka płaszczy, aparat radjowy,** wszystkie przyrządy do charakteryzacji, a przedewszystkiem dużą kolekcją wąsów i peruk, do której byłem bardzo przywiązany. Najbardziej mi szkoda lustra, które nabyłem przed wyjazdem do Hollywood Na odwrotnej stronie lustra były umieszczone **autografy wszystkich „gwiazd", z któremi kiedykolwiek wspólnie występowałem, jak Poli Negri, Claudette Colbert, Anny Harding itp.**

Ucierpiały również i panie. **Spłonęły suknie Xeni Desni i Ellen Winston,** która nakręcała właśnie film z Clive Brookiem. Ellen Winston opłakuje również patefon, który otrzymała w prezencie od swego męża.

Bohaterką pożaru okazała się kotka, należąca do jednego z pracowników wytwórni. Zniknęła ona na kilka dni przed pożarem i nie można jej było nigdzie odnaleźć. Dopiero podczas pożaru zwierzątko ukazało się nagle w oknie jednego z płonących budynków, trzymając w zębach... małe kociątko, które wydała dopiero na świat. **Dzielna matka kilkakrotnie odbywała swą niebezpieczną drogę, ratując swe kocięta.**

Zdobycze techniki skracają życie

Szalone tempo, cechujące naszą epokę, hałas i silne efekty świetlne niszczą szybko nasz system nerwowy.—Racjonalny wypoczynek po pracy przywraca energję

(z) Nikt nie chce się starzeć. Mimo, że życie organizmu stanowi żelazne prawo natury, jednak każdy usiłuje w miarę sił i możności wstrzymać proces zużycia, wzgl. doprowadzić do tego, by odbywał się on wolniej. Zachować młodość nawet wówczas, gdy lata biegną — oto dewiza dzisiejszego człowieka..

Jeśli porównać dane statystyczne kra jów europejskich, widzimy, że w niektórych z nich **przeciętny wiek życia ludzkiego od pewnego czasu wzrasta.** Mimo to nawet tam, gdy ten objaw zanotowano, stwierdzono równocześnie, że ludzie **którzy dłużej żyją, szybciej się starzeją.**

Okazuje się, że pozostaje to **w ścisłym związku z techniką,** która w życiu współczesnej ludzkości odgrywa jak poważną rolę. Organizm nasz wymaga coraz bardziej przyśpieszonego tempa życia, stały hałas, w którym żyjemy — przyczynia się do szybszego zużycia naszego systemu nerwowego. **Reklamy świetlne i neonowe, morze światła i efektów, kłujących nasze oczy — również niszczą organizm.**

Mimo to czyż znajdą się ludzie, którzyby chcieli zrezygnować ze wszystkich dobrodziejstw, jakie dają nam najnowsze zdobycze techniki w dzisiejszej dobie? Należy jednak możliwie racjonalnie urządzić sobie życie, a szczególnie zracjonalizować przerwy w pracy, które pategują naszą późniejszą energję i zdolność do wykonywania zawodowych funkcyj.

Trudno jednak uogólnić przepisy o wypoczynku dla ludzi pracy. Tak naprz. dla człowieka, którego **praca wymaga ciągłego przebywania na powietrzu, odpoczynkiem może być raczej pobyt pod dachem, aniżeli najpiękniejsza przechadzka w lesie.** Dla precyzyjnego mechanika wielkie odprężenie umysłu stanowi słuchanie koncertu radjowego z zamkniętemi oczami. **Człowiek, pracujący samotnie, w oddzielnem pomieszczeniu, szuka po pracy towarzystwa ludzi.** O spokoju i samotności marzą ludzie, pracujący po kilka godzin dziennie wśród zgiełku i hałasu.

RECEPTA NA NAJPIĘKNIEJSZĄ KOBIETĘ...

Nogi Marleny Dietrich, włosy Normy Shearer i usta Claudette Colbert...

(z) W Hollywood znów powstała kwestja: **która z artystek jest najpiękniejszą kobietą?** Wyłoniono komisję, składającą się z 12 osób. W skład jej weszli: dyrektor wytwórni filmowej, baletmistrz, kierownik garderoby artystycznej, fryzjer, charakteryzator i kilku innych specjalistów. Jury poddawało szczegółowemu badaniu poszczególne części ciała piękności, które zgłosiły się do konkursu.

I oto sąd doszedł do następującego wywodu. Najpiękniejsza kobieta winna mieć: włosy jak **Norma Shearer,** oczy jak **Loretta Young,** nos jak **Irena Dunn,** usta **Claudette Colbetr,** zęby **Katarzyny Herburn,** ręce **Marleny Dietrich lub Karoli Lombard,** nogi **Marleny Dietrich, Jean Harlow lub Ginger Rogers, plecy Karoli Lombard lub Kay Francis i wreszcie linję figury Karoli Lombard.**

Gdzie znaleźć taki doskonały typ urody kobiecej, któryby posiadał w jednej osobie to, co posiada tyle pierwszorzędnych gwiazd filmowych?

LATAJĄCA STACJA DOSTAWCÓW KRWI

Eskadra napowietrznych klinik szybuje nad samotnemi farmami Kanady

(z) We wszystkich niemal większych miastach europejskich istnieją już od pewnego czasu stojące w kontakcie z poszczególnemi klinikami uniwersyteckiemi **centarle ofiarodawców krwi.** Dostawcy krwi zostają wciągnięci na listę i pozostają pod stałą opieką lekarską. Wprowadzenie takich centrali z pewnością przczyniło się do znacznego zmniejszenia wypadków, które byłyby beznadziejne, gdyby nie przeprowadzano na chorych we właściwym czasie transfuzji krwi.

Obecnie dowiadujemy się, że w Kanadzie uruchomiona została pierwsza latająca **stacja dostawców krwi.** Jak wiadomo, w Kanadzie istnieje poważna ilość farm rolniczych, rozsianych w dużych odstępach jedna od drugiej.. Gdy więc wskutek nieszczęśliwego wypadku czy choroby trzeba było w jednej z takich farm przeprowadzić transfuzję krwi, było to przeważnie niemożliwe ze względów technicznych.

I oto jedna z istniejących central w Kanadzie nabyła pewną ilość **nowoczesnych samolotów,** uruchamiając w ten sposób latającą stację dostawców krwi. Na wypadek potrzeby **lekarz, sanitarjusz i dwaj dostawcy krwi** wsiadają do takiego samolotu, który w ciągu najwyżej kilku godzin przewiezie ich do najodleglejszego zakątka Kanady, niosąc upragnione zbawienie. Na samolotach tych mieścić się też będzie **mała apteczka,** zawierająca instrumenty pomocnicze, materjały opatrunkowe i wszystko to, co jest niezbędne dla dokonania przez lekarza transfuzji krwi nawet w najbardziej samotnych i oddalonych prerjach.

B. dygnitarz magistracki zamiataczem ulic.

(sb) Do Magistratu w Madrycie zgłosił się przed kilku dniami nędznie odziany mężczyzna i złożył podanie, w którem prosił o przyznanie mu zezwolenia na zamiatanie ulic. Człowiekiem tym jest **Adriano Sagaseta, były radca magistratu w Madrycie i właściciel olbrzymiej fabryki.**

Sagaseta jest synem robotnika. Pracował w pewnej fabryce, w której osiągnął wysokie stanowisko. Dzięki zaoszczędzonym pieniądzom po pewnym czasie nabył fabrykę na własność. Brał on czynny udział w życiu samorządowem i został radcą magistratu.

Po kilku latach szczęście go opuściło. **Olbrzymia fabryka mebli spłonęła doszczętnie. Wybuchła rewolucja i Sagaseta musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska.**

Obecnie znalazł się bez środków do życia i musiał prosić o pracę jako zamiatacz uliczny. Zarząd magistratu przychylił się do jego prośby i **powierzył jego pieczy autostradę, która przed kilku laty została wybudowana dzięki jego inicjatywie i finansowemu poparciu.**

Wody Lourdes uzdrowiły chorego,

którego stan lekarze uznali za beznadziejny

(z) Prasa zagraniczna donosi o nowem cudownem wyzdrowieniu chorego, którego lekarze nietylko nie mogli wyleczyć, ale nie umieli nawet określić rodzaju dolegliwości.

Niejaki Robert Gouis, mieszkaniec Bourget, zaniemógł ciężko w październiku 1933 r. Przy gorączce 39 stopni, chory cierpiał na silne bóle żołądkowe, których źródła nie można było określić. Bóle te przeniosły się następnie na nogi i Gouis utracił władzę w lewej nodze. Następnie utworzył mu się na plecach olbrzymi wrzód, a równocześnie **analiza krwi wykazała wielką ilość białka.** Lekarze gubili się w domysłach. Żadne z ich przypuszczeń nie znajdowało potwierdzenia w analizach, które ze swej strony nie dawały dostatecznego materjału do postawienia djagnozy. Stan chorego pogarszał się stale — wreszcie zaszła konieczność dokonania **zabiegu chirurgicznego, który jednak nie ulżył cierpieniom Gouisa.**

Latem ubiegłego roku, gdy stan chorego uznany został za beznadziejny, żona jego przyniosła mu **litr wody z cudownych źródeł Lourdes.** Po wypiciu tej wody Gouis poczuł następnego dnia znaczną ulgę. Od tej pory polepszenie postępowało wprawdzie powoli, lecz niezmiennie naprzód.

WOLNA TRYBUNA

„PRZEZNACZENIE L. 24 w ŁODZI. Przeczytałam Pani długi, długi list pełen wyrzekań i niewczesnych żalów. Niepładnie. Kobieta samodzielna, obdarzona talentem, ale, bądźmy szczerzy, niezaradna życiowo. Jest Pani w kwiecie wieku a nie widzi wyjścia z sytuacji. Pieniądze... Nie sztuka zbudować sobie życia przy pomocy kapitału. Niech Pani stworzy sobie sama podwaliny lepszej przyszłości. Czy koniecznie musi Pani zacząć od własnej szkoły? Posiada Pani dyplomy, kwalifikacje, wykształcenie, zawód wreszcie. Niech Pani zgłosi się do istniejących już szkół tego rodzaju, zaofiaruję swoją współpracę w charakterze nauczycielki. Niech Pani postara się o pracę w kompletach ireblowskich, w szkołach niższych i średnich prywatnych, poszuka kapitalistki wspólniczki przy której pomocy można będzie otworzyć kursy, niech Pani zgłosi się do teatru, do związków artystów w Łodzi i Warszawie (na jednorazowy wyjazd chyba zdobędzie Pani fundusze), zostawi swój adres w teatrach, na wszelki wypadek, gdyby była potrzeba okolicznościowego występu. Siedzieć w domu i narzekać na to, że ojciec stracił frotunę?... To niewiele pomoże. Ruszać się. Myśleć, zastanawiać, próbować, ryzykować i pracować, pracować, pracować, nie oglądając się na nic. Dziś życie jest trudne. Trzeba się przepychać przez nie łokciami i trzeba mieć mocne do tego łokcie. Biadaniem niczego Pani nie wskóra. W Pani rodzaju pracy konkurencja jest stosunkowo niewielka, możliwości zaś duże Ten rodzaj pracy zaczyna dopiero wchodzić w modę. Należy to wykorzystać. Trzyma się Pani jednej tylko myśli i nie widząc możliwości jej realizacji straciła Pani chęć do wszystkiego. Zamąż wyjść?... Jeżeli Pani nie traktuje tego jako sprzedaż za miskę soczewicy — to proszę bardzo. Jeżeli zaś Pani chce się jedynie sprzedać za dach nad głową i miskę strawy, nie wykorzystując w pełni swoich sił, swojej pracy, lat studjów i talentu — to szkoda Pani. Będzie się Pani czuła nieszczęśliwa, pokrzywdzona przez los i życie będzie się Pani, niesłusznie zupełnie, mściła na mężu zatruwając życie jemu i sobie. Bez jego winy zresztą, tylko dlatego, że tlić się będzie w Pani bunt, niewyładowana energja, niespełnione marzenia. Chyba, że mąż Pani zechce finansować Jej poczynania. Ale niech Pani spróbuje własnych sił. Wierzę w Pania. Należy wykorzystać wszelkie możliwości, wszystkie znajomości, poruszyć wszystkie sprężyny. Odwagi!...

„OCZY CZARNE" z KALISZA. — Pani nie powinna się kłopotać o to w jaki sposób poznać znajomego, któremu się Pani podoba. Niech Pani pozostawi tę troskę swemu wielbicielowi z widzenia, który, jako mężczyzna, znajdzie napewno więcej sposobów do tego, ażeby zawrzeć z Nią znajomość, oczywiście o ile mu na tem zależy. Jeżeli Pani zależy na szacunku tego pana i na tem co o Niej myśli, niech Pani zdobędzie się na cierpliwość i nie zawiera znajomości w sposób najłatwiejszy, t. j. na ulicy. — Zresztą ów pan bardzo nieładnie postępuje, że pozwala sobie Panią zaczepiać i przemawiać do niej na ulicy. Sądzę z tego, że musi być nieco ośmielony Jej spojrzeniami czy zachowaniem, które mu czyni pewne nadzieje. Niech się Pani nad tem zastanowi i skontroluje samą sobie.

„NIEZDECYDOWANA ELA" w KALISZU. — Podtrzymywać znajomość czy nie? Pisać listy, czy przerwać korespondencję z człowiekiem, który uważa się za Pani narzeczonego? Przynajmniej tak pisze w listach. Taka jest mniej więcej treść Pani rozmyślań i troski. Droga moja, przedewszystkiem przecież trzeba o to zapytać... swego serduszka. Co ono powie na to, jeżeli korespondencja zostanie przerwana, a znajomość zlikwidowana? Czy serduszko Pani niema w tej sprawie nic do powiedzenia?... To byłoby bardzo niedobrze. Jeżeli dojdzie Pani do wniosku, że jednak żal będzie Pani odrobinę tej znajomości — to niech Pani w dalszym ciągu podtrzymuje korespondencję. Jeszcze jedno. Nie zaszkodzi jak listy Pani będą trochę bardziej serdeczne, bardziej czułe i pełne kobiecego ciepła. Każde uczucie wywołuje reakcje i jeżeli Pani okazuje się w listach zimna i nieczuła, jakże może Pani wymagać dowodów i objawów uczucia z tamtej strony. Przyjechać powinien. Może narazie brak czasu lub względy materjalne odgrywają pewną rolę, w każdym razie gdyby była mu Pani zupełnie obojętna, zerwałby znajomość odsyłając listy i fotografję, jak go o to Pani prosi. Wasza znajomość trwa stosunkowo nie długo, a przecież ów pan uprzedził Panią jak długo będzie musiał czekać nim zdoła się na tyle usamodzielnić, ażeby mógł założyć własne ognisko rodzinne. Narazie zatem pisać.

Strajk włókniarzy postanowiony

Termin podjęcia strajku ustalony zostanie na konferencji międzyzwiązkowej, która odbędzie się w poniedziałek o g. 4-ej

Łódź, 21 lutego.

(k) Jak już podaliśmy, naznaczona na wczoraj konferencja z przedstawicielami związków przemysłowych i włókniarzy **nie doszła do skutku, ponieważ przemysłowcy nie stawili się,** oświadczając, że konferencję tą, wobec udzielonej już odpowiedzi na postulaty robotnicze, uważają za bezcelową.

O decyzji tej, podpisanej przez cztery związki przemsyłowców, zakomunikował okręgowy insp. pracy przedstawicielom związków zawodowych, którzy przybyli do inspekcji o godz. 12-ej w południe i zaraz na miejscu odbyli naradę.

Po naradzie uchwalona została przez przedstawicieli wszystkich związków włókniarzy **następująca wspólna rezolucja:**

„Przedstawiciele związków zawodowych, zebrani na konferencji odbytej u inspektora pracy III okręgu w dniu 20 lutego r. b. po zapoznaniu się ze stanowiskiem przemysłowców, uchylających się od załatwienia żądań robotniczych, zgłoszonych przez związki zawodowe, oświadczają, że **nie widząc możności załatwienia sprawy postulatów na drodze wspólnego porozumienia SĄ ZMUSZENI OGŁOSIĆ STREJK W NAJBLIŻSZYCH DNIACH W TYCH WSZYSTKICH FABRYKACH W ŁODZI I OKRĘGU ŁÓDZKIM, W KTÓRYCH UMOWA ZBIOROWA NIE JEST HONOROWANA I KTÓRE NIE PODPISAŁY OBOWIĄZUJĄCEJ UMOWY ZBIOROWEJ W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM“.**

Równocześnie zebrani stwierdzają, że odpowiedzialność za niezałatwienie żądań robotniczych na drodze pokojowej i za wybuch strejku, ponoszą przemysłowcy.

Dowiadujemy się, że data strejku w fabrykach włókienniczych ustalona zostanie **na specjalnej międzyzwiązkowej konferencji przedstawicieli włókniarzy, która odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 24 lutego, o godz. 4-ej po południu.**

Natomiast na poniedziałek przed południem okręgowy inspektor pracy zwołał wspólną konferencję **z przedstawicielami związków zawodowych i trzech pozostałych organizacyj przemysłowych, a mianowicie z przedstawicielami wielkich firm włókienniczych i związku przemysłu zarobkowego.**

Na wtorek, dnia 25 lutego zwołana zostanie konferencja z przemysłowcami z prowincji a więc z Pabjanic, Zduńskiej Woli, Zelowa, Ozorkowa i t. d.

***

Bezpośrednio po oświadczeniu przedstawicieli związku, którzy zapowiedzieli strejk włókniarzy, **okręgowy inspektor pracy skomunikował się z główną inspekcją pracy w Warszawie, składając szczegółowe sprawozdanie.**

Jak wiadomo, Warszawa interesuje się bardzo zatargiem w łódzkim przemyśle włókienniczyym i dlatego po mieście krążą coraz uporczywsze pogłoski, że w najbliższych dniach **ministerstwo opieki społecznej zawezwie przedstawicieli przemysłowców i robotników, celem odbycia wspólnej konferencji, mającej na celu zlikwidowanie zatargu w przemyśle włókienniczym.**

Budowa centralnych hal targowych przy ul. Rokicińskiej

Targowiska miejskie zostaną uporządkowane

„Brzuch Łodzi” mieścić się będzie w pobliżu dworca towarowego

Łódź, 21 lutego.

(v) Władze miejskie dążą obecnie do uporządkowania stanu targowisk w Łodzi, które obecnie pozostawiają wiele do życzenia, zarówno pod względem urządzeń sanitarnych, jak i higieny. W pierwszym rzędzie zwrócona zostanie uwaga na **zabrukowanie targowisk.** Bruk z polnych kamieni nie daje się w dostatecznym stopniu uprzątnąć i obmyć po zakończeniu targu. Pozostałe resztki niedokładnie zmiecione, **gniją na wilgotnej ziemi, zatruwając powietrze.**

Targowiska zostaną zatem w najbliższym czasie **zabrukowane gładkim klinkierem albo pokryte asfaltem** tak, ażeby po skończonym targu dziennym, można było teren **obmyć strumieniem wody** z węży gumowych. Pozatem jeszcze w ciągu bieżącego roku wybudowane zostaną na targowiskach **szalety publiczne.**

Uregulowana została również sprawa opłat t. zw. „placowych“ w ten sposób, że **producenci i chałupnicy zwolnieni są od jakichkolwiek opłat.** Dotyczy to drobnych producentów wiejskich, jak i chałupników rzemieślniczych. Przekupnie i handlarze płacą **10 groszy dziennie za metr kwadratowy miejsca na targowisku.** Opłata od wozu jednokonnego wynosi gr. 60, od dwukonnego gr. 80.

Uporządkowanie targowisk miejskich nastąpi niezależnie od **przygotowań do budowy obszernych hal targowych,** które staną się w niedalekiej przyszłości **„brzuchem Łodzi“** tak jak hale targowe wielkich stolic europejskich.

W halach tych koncentrować się będzie **cały handel hurtowy produktami żywnościowemi.** Teren pod przyszłe hale miejskie został już zaprojektowany. Mieścić się one będą **przy ul. Rokicińskiej** na terenie dawnego **Polesia Widzewskiego.** Ponieważ w tej samej okolicy trwają obecnie prace związane z budową **dworca towarowego,** hale będą miały tę dogodność, że **położone w pobliżu dworca ułatwią wieśniakom przywóz produktów do miasta i wyładowanie ich w halach targowych.**

Prace przygotowawcze do budowy centralnych hal targowych w Łodzi rozpoczną się jeszcze w bieżącym roku tak, że budowa ich ukończona zostanie w roku przyszłym.

KOMUNIKAT.

Na liczne zapytania P.T. Graczy uprzejmie komunikujemy, że losy nasze 1-ej klasy 35-ej Loterji zostały całkowicie wyprzedane.

Kolektura Loterji Państwowej

N. ŻATKA

Złodzieje w pracowni jubilerskiej

Kradzieżę doby ubiegłej

Łódź, 21 lutego.

(gr) Do mieszkania Henocha Zylberga, zam. przy ul. Drewnowskiej 8 dostali się w godzinach popołudniowych nieznani złodzieje i skradli garderobę, bieliznę i inne przedmioty, ogólnej wartości **450 złotych.**

Również w dniu wczorajszym dokonano kradzieży **w pracowni jubilerskiej** Szmula Zajączkowskiego, zam. przy ul. **Zgierskiej 14.** Złodzieje zrabowali **zegarki, pierścionki i kolczyki** na sumę blisko 1.000 złotych.

3-ci komisarjat P. P., powiadomiony o włamaniu, wszczął poszukiwania za sprawcami.

Sprawa usuwania śmieci z nieruchomości

zostanie załatwiona w ciągu bieżącego miesiąca

Łódź, 21 lutego

(v) Sprawa usuwania śmieci z nieruchomości łódzkich, wielokroć omawiana na specjalnych posiedzeniach, **zostanie definitywnie załatwiona** na posiedzeniu, jakie z udziałem przedstawicieli nieruchomości odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Budowa małych **spalarni śmieci** na terenach poszczególnych nieruchomości upadła, albowiem wyniki doświadczeń wykazały, że tego rodzaju pozbywanie się odpadków jest **kłopotliwe i nie daje odpowiednich efektów.** Utrzymała się, jak dotychczas, koncepcja umieszczania **skrzynek metalowych,** szczelnie zamkniętych, które byłyby każdego ranka **wywożone przez specjalny tabor miejski,** opróżniane za miastem i przywożone ponownie.

Ten sposób usuwania śmieci wiązałby się z pewnemi wydatkami właścicieli nieruchomości na konieczne inwestycje i **opłaty za usuwanie zawartości metalowych skrzyń.**

Na konferencji omówione zostaną ostatecznie **sposoby usuwania śmieci** z nieruchomości łódzkich i termin zainstalowania nowych śmietników.

Analiza wody w studniach

należących do właścicieli piekarń i wędliniarń

Łódź, dn. 20 lutego.

(v) Właściciele piekarń i wędliniarni, którzy do wytwarzania swych produktów używają znacznych ilości wody obowiązani są raz do roku **wykazać się wynikiem badań wody** w studni nieruchomości, w której mieści się ich wytwórnia. Próbki wody muszą być pobrane przez specjalnych kontrolerów, przyczem woda zostaje zbadana w Państwowym Zakładzie Higieny na **obecność bakterji lub składników szkodliwych dla zdrowia.**

Ponieważ wielu właścicieli piekarń i wędliniarni nie uczyniło zadość tym wymogom, władze sporządzają obecnie wykaz opieszałych piekarzy i masarzy, którzy nie spełnili swego obowiązku, celem **pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.**

Skutki lekkomyślności

16-letni uczeń wpadł pod tramwaj

Łódź, 21 lutego.

(gr) Około godziny 5-ej popoł. wpadł pod koła tramwaju przy ul. Piotrkowskiej 278 **16-letni Roman Brodowicz,** zam. przy ul. Stefana 21.

Chłopiec usiłował dostać się do przejeżdżającego wagonu. Kiedy tramwaj był w pełnym biegu młodzieniec, nie bacząc na niebezpieczeństwo pobiegł za nim i, będąc jedną nogą już na stopniu, poślizgnął się nagle. Skutki upadku były fatalne. Brodowicz odniósł rany **głowy, czoła, obu rąk i kolan.**

Zawezwano do niego pogotowie Czerwonego Krzyża. Dyżurny lekarz, po nałożeniu lekkomyślnemu chłopcu opatrunków, przewiózł go w stanie b. osłabionym do domu. Rannym zaopiekowali się rodzice.

Notatnik miejski

W urzędzie pocztowym Łódź 6 popełnił wczoraj zamach samobójczy i zranił się ciężko wystrzałem z rewolweru w okolicę serca 36-letni listonosz Edmund Barański. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza. Listonosz zarabiał 120 zł. miesięcznie i miał na utrzymaniu 6 osób.

***

Przed sądem okręgowym w Łodzi toczyła się sprawa Jana Kozłowskiego vel Derfla, który usiłował dokonać morderstwa we Francji i został zaocznie skazany na śmierć. Kozłowski uciekł do Łodzi, gdzie go aresztowano. Sąd łódzki skazał go na 8 lat więzienia.

***

Odbyło się posiedzenie miejskiej rady szkolnej, na którem ustalono, że akcja dożywiania biednych dzieci w szkołach powszechnych obejmuje już 1804 dzieci. Główną pozycją dochodów na ten cel są wpływy ze zbiórek ulicznych i poranków filmowych.

***

Wczoraj wieczorem do cukierni „Szwajcarka“ przy ulicy Andrzeja 12 przyszedł jakiś młody mężczyzna, który wlał sobie do kawy sublimatu. Desperata przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Nazwiska jego nie ustalono.

KURSY KROJU DLA KRAWCÓW.

Sekretarjat Instytutu Przemysłowo - Rzemieślniczego podaje do wiadomości zainteresowanych krawców i krawczyń, iż kursy kroju damskiego i męskiego zostały już uruchomione. Pragnący się zapisać, winni zgłosić się osobiście do biura Instytutu, Główna 7, III piętro w godz. od 9 do 15.

Na obydwu kursach jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Płaty niskie płatne ratami. Wykłady w godzinach wieczorowych.

***

Sekretarjat Instytutu Przemysłowo - Rzemieślniczego W. Ł. komunikuje, iż w dniu 18. II. br. zamknięte zostały listy zapisów na kursy dozorców drogowych.

Dalsze zgłoszenia i podania kandydatów nie będą uwzględniane.

Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, dnia 21-go lutego 1936 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.20: Muzyka (płyty). 7.20—7.30: Dziennik poranny. 7.30—7.50: Muzyka (płyty). 7.50—7.55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacyj. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15: Dziennik południowy. 12.15—12.40: Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): a) „Obiad proszony" — obrazek słuchowiskowy Benedykta Hertza według bajki Lafontaine'a; b) „Te cztery" — odśpiewają piosenki. 12.40—13.25: Koncert Orkiestry Kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego (z Wilna). 13.25—13.30: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—13.35: Z rynku pracy. 13.35—14.30: Muzyka ludowa (płyty). 14.30—15.12: Przerwa. 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki. 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski. 15.30—16.00: Scenki muzyczne (płyty). 16.00—16.15: Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kapelana Michała Rękasa. 16.15—16.45: Koncert w wyk. Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45—17.00: „Zimowa bajka" — opowiadanie Janiny Niżyńskiej (dla dzieci). 17.00—17.15: „Skarby polskie" — odczyt. 17.15—17.20: Minuta poezji — Wiersze Światopełka Karpińskiego, laureata Polskiej Akadeeji Literatury—recytuje Jan Kreczmar. 17.20—17.40: J. Brahms: Kwartet g-moll, op. 25. 17.40—17.50: Poradnik sportowy. 17.50—18.20: Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. 18.20—18.30: Rozmowa Łódzkiej Rodziny Radjowej—przeprowadzi red. Jan Piotrowski. 18.30—18.35: O wszystkiem potroszku. 18.35—18.45: Odczyt. progr. na dzień następny. 18.45—19.00: Koncert reklamowy. 19.00—19.05: Wiadom. sportowe lokalne. 19.05—19.10: Wiadom. sportowe ogólne. 19.10—19.15: Komunikat śniegowy (z Krakowa). 19.15—19.25: Biuro Studjów rozmawia z radjosłuchaczami. 19.25—19.30: Przerwa. 19.30—21.50: Karnawałowy koncert symfoniczny z Wiednia, w wyk. Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Oswalda Kabasty z udziałem Friny Cack (sopran). W przerwie o godz. 20.20—20.35: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej. 21.50—22.05: Skrzynka techniezna — red. Wacław Frenkiel. 22.05—22.10: Przerwa. 22.10—22.40: Marjan Rudnicki — „Hej, ty Wisło!" — suita tańców i melodyj od Babiej Góry do Bałtyku. Wykonawcy: Aniela Szlemińska, Janusz Popławski, Aleksander Michałowski, chór i orkiestra P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. (Transmisja do Wiednia i Kopehagi). 22.40—23.00: Transmisja z sali YMCA fragmentu międzynarodowego meczu koszykówki Polska — Estonja. 23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05—23.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club" w Warszawie.

Dom pracy przymusowej w Łodzi

powstanie z inicjatywy p. wojewody Hauke Nowaka

Walka z zalewem żebraków i włóczęgów

Łódź, 21 lutego.

(v) Pisaliśmy wielokrotnie o pladze żebractwa, która Łodzi daje się obecnie specjalnie we znaki w związku z walką jaką żebractwu i włóczęgostwu wypowiedziały inne miasta z Warszawą na czele. Walka z żebrakami w Łodzi jest o tyle trudna, że miasto nasze **nie posiada domu pracy przymusowej,** ani też odpowiednich kredytów na jego budowę. Niemniej jednak i Łódź wypowiedziała ostatnio walkę żebrakom i włóczęgom. Sprawą tą bowiem zainteresował się **p. wojewoda Hauke -Nowak,** z którego inicjatywy odbędzie się w nadchodzącym tygodniu **specjalne posiedzenie poświęcone sprawie zwalczania żebractwa.**

Na posiedzeniu tem pod przewodnictwem p. wojewody obecni będą: naczelnik Wydziału Opieki Społecznej urzędu wojewódzkiego, naczelnik wydziału Opieki Zarządu Miejskiego, przedstawiciele władz miejskich oraz delegaci organizacyj społecznych i filantropijnych opiekujących się starcami i żebrakami.

Na posiedzeniu omówione zostaną **sposoby walki z żebrakami** przez zwiększenie opieki nad samotnymi starcami oraz **represyj w kierunku zwalczania żebractwa i włóczęgostwa zawodowego.**

Jednocześnie zebrane będą dane jak się dotychczas przedstawia sprawa opieki nad starcami prowadzona przez poszczególne organizacje.

Poruszone zostaną również dwie koncepcje — **budowy wspólnemi siłami specjalnego instytutu opieki nad** starcami, przy wydatnym udziale finansowym Zarządu Miejskiego oraz sprawa **utworzenia domu pracy przymusowej** dla żebraków zawodowych, których odstraszyć od ich rzemiosła może jedynie groźba przymusu pracy.

Pozatem omówiona będzie również sprawa zwolnienia sklepów i przedsiębiorstw handlowych z piątkowego haraczu jaki płacony jest żebrakom w tradycyjny w Łodzi dzień tygodnia. Bandy żebraków, które w dzień ten zalewają ulice śródmieścia są tak **natrętne i zuchwałe, że niesposób się przed nimi obronić.** Ażeby skasować tę piątkową plagę śródmieścia sklepy wpłacałyby **jednorazową kwotę na wspólny fundusz zwalczania żebractwa,** a żebrakom wydawane byłyby **bony żywnościowe.** Sposób ten wprowadzony m. innemi w Poznaniu dał ten dobry skutek, że się żebracy z niegościnnego miasta wynieśli, między innemi również i do Łodzi.

Obecnie jednak, dzięki inicjatywie p. wojewody, Łódź również bronić się będzie przed tym niepożądanym zalewem i wypowie walkę żebractwu i włóczęgostwu.

Na froncie robotniczym

Zatargi, konferencje, rozprawy karne

Łódź, 21 lutego

(k) — Okręgowa inspekcja pracy zawiadomiła wczoraj związki zawodowe kotoniarzy, że **wspólna konferencja w przemyśle kotonowym wyznaczona została na dzień 27 bm., na godz. 10 rano.**

Na konferencji tej przedstawiciele związków kotoniarzy domagać się będą **uzupełnienia umowy zbiorowej, uregulowania sprawy urlopów, sił pomocniczych i t. d.**

Informują nas, że w razie nieosiągnięcia porozumienia proklamowany będzie strajk w przemyśle kotonowym.

***

Strajk szewców i kamaszników w Łodzi objął już około 5.000 osób zarówno w naszem mieście jak i na prowincji. Pracę porzucili niemal wszyscy szewcy zatrudnieni w magazynach obuwianych i zatrudnieni w t. zw. budkach przy reperacji starego obuwia.

Dziś w 12 obwodzie odbędzie się konferencja, celem zlikwidowania zatargu w przemyśle skórzanym, przyczem na konferencję tę zaproszono przedstawicieli 5 związków pracodawców i 3 związków robotniczych.

***

Firma **Ernest Szmeller (Kilińskiego 192)** zwolniła swego czasu kilkunastu robotników wskutek braku zamówień. — Obecnie firma zwiększyła pracę, przeto zaszła konieczność powiększenia załogi robotniczej, wobec czego zaangażowano kilku nowych pracowników.

Sprzeciwił się temu ZZZ., który oświadczył, że przedewszystkiem do pracy powinni być przyjęci robotnicy starzy.

Firma przyjęła spowrotem wszystkich starych pracowników i zatarg został zlikwidowany.

Łódzki „doliniarz" aresztowany w Zagłębiu

Akerberg—specjalistą opróżniania kieszeni w bankach i w urzędach pocztowych

(gr) Do Łodzi nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Zagłębiu Dąbrowskiem **znanego i niebezpiecznego doliniarza łódzkiego, Izraela Akerberga.**

Złodziej ujęty został na gorącym uczynku w chwili, gdy usiłował okraść na poczcie **w Będzinie** niejakiego Baczyńskiego, któremu wyciągnął z kieszeni 100-złotowy banknot.

Po doprowadzeniu doliniarza do policji okazało się, że ma on na sumieniu sporo tego rodzaju sprawek. Kiedy policja Warszawy i Łodzi poczęła „deptać mu po piętach" i groziło aresztowanie, Akerberg przeniósł się na inny teren, gdzie był narazie zupełnie nieznany. Kartoteka doliniarza jest wprost niezwykła. Wyroków sądowych i podejrzeń było bez liku.

Również w dniu wczorajszym zawezwani inni poszkodowani poznali w Akerbergu osobnika, który znajdował się w pobliżu w chwili, gdy zostali innego dnia okradzeni **w bankach, urzędach**

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

120

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkiemi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ewa pojechała na wieś, do chorego Ottokara, który wskutek silnego wstrząsu odzyskał świadomość umysłu.

Córeczka Ewy, ugryziona przez zatrutego motyla, zmarła. Wilewska rozpacza bardzo po zgonie ukochanego dziecka.

Miłość Ewy i Ottokara ostygła

— Dobrze, mamo, zastanowię się.

Ucałował jej rękę i powiedział, że wychodzi na spacer.

Gdy znalazł się na ulicy, wrócił do swoich rozmyślań, ale nie mógł się skupić. Głośny turkot pojazdów, brzęk tramwajów i potrącania przechodniów, nie uspasabiały go do zadumy. W pewnej chwili usłyszał obok siebie powitanie:

— Hallo! Otto!

Witman uradował się.

— A! Jak się masz, Jerzy!

Wesoły kompan z dawnych czasów serdecznie uścisnął dłoń Witmana.

— Gdzie podziewałeś się przez tak długi czas? Wszyscy poprostu wylaziliśmy ze skóry w różnych domysłach na temat twojej osoby. Chodziły różne wersje, w które niebardzo wierzyliśmy.

— Ciekaw jestem, jakie?

— O tem pogadamy, ale chodź ze mną do Europy. Umówiłem się tam z naszą paczką. Oprócz ciebie wszyscy jesteśmy po staremu. Strzeżemy swego wolnego stanu i ratujemy się wzajemnie. Po twojem nagłem zniknięciu piliśmy z rozpaczy przez trzy dni pod rząd.

Ottokar zawahał się na chwilę.

— Bierzmy taksówkę i jazda! Dopiero będzie powitanie. No, Otto, czego się namyślasz?

Jerzy zatrzymał przejeżdżającą taksówkę i popchnął do niej Witmana. Po kilku chwilach zatrzymali się przed restauracją hotelu Europejskiego.

Lokal oświetlony jasnemi żyrandolami zapalił i oczy Ottokara blaskiem radości. Na widok jego od stolika zastawionego butelkami podniosło się kilku młodych mężczyzn.

— Hurra! — podniosło się wołanie.

— Niech żyje zmartwychwstały Ottokar Witman. Hurra! Hurra! Kilka par rąk podniosło go do góry, a orkiestra uderzyła w ulubiony takt marsza Witmana. I tamci poznali hojnego bywalca restauracji. Ottokar nie mógł się opędzić od pytań. Raz poraz wznoszono toast za jego zdrowie. Butelki krążyły jedna po drugiej i puste znikały w rękach wprawnego kelnera.

Jakże się czujesz, drogi druhu? Gdzie twoja nieodstępna towarzyszka? Czy to prawda, żeś się powtórnie ożenił?

— Ależ nic podobnego!

— Wyobraź sobie co za bajki krążyły po mieście. Jedni twierdzili, że ożeniłeś się wbrew woli roziców i zostałeś wydziedziczony, wskutek czego wyjechałeś zagranicę szukać sobie pracy. Inni mówili, że dostałeś pomieszania zmysłów i umarłeś w domu dla obłąkanych.

Ottokar śmiał się głośno. Opowiadane plotki bawiły go niezmiernie.

— Jak widzicie, jestem przy zdrowych zmysłach i mam nadzieję, że będę żył bardzo długo.

— Hurra! Hurra! Kelner, szampana! Likiery! Wina! Niech żyje Ottokar Witman.

— Dajcie spokój, zwracamy uwagę całej sali.

— Do pioruna! Czy wszyscy nie powinni wiedzieć o twoim powrocie do naszego groną?

Witman zaraził się humorem przyjaciół. Sam napełniał kieliszki, a przy każdym z nich kazał orkiestrze grać swoje ulubione melodje. Rzucane z lekceważeniem pieniądze robiły swoje. Na twarzach muzyków paliły się rumieńce podniecenia i werwy.

Kelnerzy prześcigali się w usługach. A Ottokar szalał po dawnemu. Ze swobodą jedynego syna miljonera rzucał pieniędzmi, jak zbędnemi śmieciami.

Do sali przybywało coraz więcej osób, ale uwaga skupiona była przy stoliku, przy którym siedział niezapomniany Ottokar Witman. Z czoła jego zniknęły troski. Oczy zapłonęły radością, jaka znamionuje ludzi nie zastanawiających się nad tem, co przyniesie dzień następny.

Znów portfel jego stał się otwarty dla wesołych kompanów i usłużnych kelnerów. Błogosławili powrót Witmana.

Za oknami eleganckiego lokalu królowała ciemna, październikowa noc, przesycona melancholją jesieni i zapachem więdnących liści.

A potem zbudził się świt.

Blado-niebieska przestrzeń niebios różowiła się na wschodzie, jakgdyby padło na nią dalekie światło pochodni.

Ostatnia gwiazda zadrżała i zgasła w jasności świtania.

Dachy domów stały się podobne do lśniących szyb.

Wokół panowała cisza. Warszawa drzemała jeszcze. Gdzieniegdzie tylko przesunął się jakiś cień człowieka pracy, śpieszący do swego warsztatu. Czasem zakrzyczał zbudzony ptak.

Drzewa przy Alejach stały nieruchome, majestatyczne w złocie więdnących liści.

Nagle od Placu Trzech Krzyży wkroczyła w Aleje wesoła kompanja kilku młodych ludzi. Na przedzie szedł Ottokar Witman. Na jego twarzy nie widać było zmęczenia po nieprzespanej nocy, tylko oczy błyszczały nieco gorączkowym, jakby chorobliwym blaskiem. Mówił głośno i co chwila wybuchał wesołym, młodym śmiechem, który szedł daleko i rozpraszał uroczystą ciszę.

W pobliżu domu przystanął.

— Alors, Messieurs! Bądźcie zdrowi i do zobaczenia! — zawołał do swych kompanów i chwiejnym krokiem wszedł do domu.

(Dalszy ciąg jutro).

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

166

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdzonej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera.

Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetti, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posądzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wróci do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony. Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Pewnej nocy w Kurkowie wybuchł pożar tartaku. Robotnicy pobili Rogosza, myśląc, że to on z namowy dziedzica podłożył ogień.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

Do Elżbiety przyszedł Tarwin, właściciel domu schadzek. Werner, oburzony na żonę, wypędza ją z mieszkania.

Tymczasem Andrzej Łubkowski, były szofer Elżbiety Wernerowej, opuścił zakład dla narkomanów.

Dzięki zewnętrznym warunkom Andrzeja, właściciel „Abrakadabry" zaangażował go na stałe w charakterze fortancerza.

A tymczasem Elżbieta, pragnąc się zemścić na mężu, który wyrzucił ją z domu, napisała do policji anonim, przypominając zbrodnię Wernera sprzed 15 laty.

Potem przyszło jednak opamiętanie. Razem z mężem wysłała jeszcze dwa podobne anonimy, rzucając w nich podejrzenia na kogo innego.

„Czarny Antoś" czyta w knajpie „Kacapa" list Walczaka, w którym opisane jest przestępstwo Krausera - Wernera.

List ten Maksiowi, mordercy Zrębskiego, skradł Józwa Konik. „Kacap", działając w porozumieniu z Wernerem, zapytał się Konika, czy nie wie, kto ma list w żółtej kopercie.

Konik, chociaż analfabeta, domyślił się odrazu, że ten list w żółtej kopercie jest właśnie tym listem, który skradł Maksiowi i dał do przeczytania „Czarnemu Antosiowi".

Takie byłoby najprostsze wyjście, ale przebiegły, ostrożny Konik nie skorzystał zeń z wielu powodów. Przedewszystkiem dlatego, że nie miał zbytniego zaufania do „Kacapa", o którym coraz uporczywsze krążyły wieści, jakoby był on w kontakcie z „łapaczami", to znaczy: z agentami tajnej policji...

Pozatem kalkulował: wpierw trzeba przekonać się, co w tym liście „stoi", żeby należycie ocenić jego wartość i nie dać się wykiwać przez „Kacapa"...

Poco sprzedawać kota w worku, skoro może się potem okazać, że kot nie był kotem, lecz — dajmy na to — gronostajem?...

Tedy na wszelki wypadek Józwa Konik zakomunikował „Kacapowi", że nie ma zielonego pojęcia o tem, kto miał robotę przed czterema tygodniami na Sienkiewicza, ale napewno dowie się w ciągu krótkiego czasu.

„Kacap" poklepał go wówczas po ramieniu i uradowany zawołał:

— Staraj się, Józwa, staraj się, zobaczysz, ile forsy złapiemy...

— A kto ma nam dać te pieniądze? — przezornie zapytał Konik, bo ciągle miał obawy, że „Kacap" jest „kapusiem", czyli zdrajcą sprawy złodziejskiej.

— Nie wszystko ci jedno? Jest taki, co da forsę za ten list...

— Ten chyba, co mu portfel buchnęli chłopaki... — zauważył słusznie Józwa.

— Ten, czy nie ten, to nie jest ważne... Grunt, że dostaniemy może z dwieście złociszów...

Jeśli „Kacap" mówi: dwieście, to jest pewne, że tamten gość daje więcej, ożywiony tedy nadzieją znaczniejszego zarobku, Konik skomunikował się niezwłocznie z „Żyletką", który przechowywał u siebie papiery, znalezione w skradzionym portfelu.

Pieniędzmi podzielili się odrazu po „robocie", ale papiery schowali, bo wyglądały na wartościowe.

„Żyletka", dowiedziawszy się od swego towarzysza, o co chodzi, pobiegł czemprędzej do swego mieszkania i wydobył spod komody portfel. Okazało się przytem, że część owej żółtej koperty i listu została nadżarta przez myszy.

Obaj przyjaciele odbyli krótką naradę: komu dać list do przeczytania?... To była poważna kwestja, bo ani jeden, ani drugi nie umiał czytać, musieli więc znaleźć kogoś, komu można zaufać...

Po zastanowieniu się doszli do wniosku, że jeden jest tylko człowiek, któremu można zawierzyć tę tajemnicę, mianowicie — „Czarny Antoś", do niego przeto zwrócili się o pomoc.

Powiedzieli mu otwarcie, jak i co, i poprosili go, żeby im list przeczytał i poradził, jak należy dalej postąpić.

W celu usunięcia z miejsca wszelkich wątpliwości i nieporozumień, oświadczyli mu, iż dopuszczają go do spółki w zarobkach, które przyniesie niniejszy list.

„Czarny Antoś" zgodził się i, zaintrygowany niemniej od tamtych dwuch tą sprawą, wyraził ochotę natychmiastowego przeczytania listu.

Ponieważ pertraktacje te toczyły się w knajpie „Kacapa", Konik uprzedził przezornie:

— Lepiej będzie, jak pójdziemy gdzie indziej, bo „Kacap" może coć zwąchać...

— Nie bójcie się wy tego dziada, jak jesteście ze mną... — buńczucznie odpowiedział Antoś. — Zresztą on się nie pokapuje, bo siedzimy tak, że on nas nie widzi...

Obejrzawszy się za siebie, „Żyletka" wyciągnął z kieszeni nadgryzioną przez myszy kopertę i wręczył ją „Czarnemu Antosiowi", który rzucił na nią okiem i mruknął:

— Tak, to jest ten sam list, o którym mówił wam „Kacap"... Napisane jest na kopercie: „Do Pana Prokuratora"... No, pewno jakaś ciekawa historyjka... Czekajcie, zaraz zobaczymy...

Mówiąc to, wyjął z koperty kilka złożonych arkusików, rozgładził dłonią i przeczytał najpierw list w milczeniu. Potem dopiero przeczytał go na głos, a właściwie półgłosem, by — broń Boże — „Kacap", siedzący za bufetem nie dosłyszał czegoś...

Rozdział 14?

Atmosfera, naładowana elektrycznością

List leżał ciągle na marmurowym blacie stolika, przyciśnięty dłonią „Czarnego Antosia"... W szybko biegających źrenicach Józwy Konika błysnął płomyk niepokoju... „Żyletka" uchwycił wzrokiem to wielomówiące spojrzenie swego kompana i dziwnie jakoś poruszył brwiami, węsząc grubszą nieprzyjemność... Czyżby Antoś coś kombinował przeciwko nim, to znaczy — przeciwko niemu i Konikowi? O, to byłoby już zupełnie źle...

— Ale nie, to niemożliwe... — przekonywał „Żyletka" w duchu samego siebie. — Antoś ma honor i jest sprawiedliwy, on jeszcze nikomu nie nawalił... Tylko dlaczego on nic nie mówi i coś tam w głowie układa?... Dlaczego położył łapę na tym dziwnym liście?...

W tej chwili Konik kopnął porozumiewawczo swego kompana pod stołem i zmrużył znacząco oczy. „Żyletka" zatopił w jego twarzy pytające spojrzenie. Niby co, niby, o co chodzi?

Konik, korzystając z tego, że „Czarny Antoś" spoglądał właśnie w zamyśleniu na sufit, dał znak „Żyletce", by zabrał list.

— Zrób to sam... — odpowiedział „Żyletka" na migi. — Dlaczego ja mam to zrobić...

— Ty siedzisz bliżej niego... — dawał wymowne znaki Józwa Konik.—Prędzej, nie ociągaj się!...

„Żyletka" nie mógł nie przyznać słuszności temu logicznemu argumentowi, więc po krótkiem wahaniu położył niby od niechcenia lewą dłoń na stole. Palce, rozsypane w tyraljerę, poczęły się podkradać pod rękę „Czarnego Antosia", spoczywającą na wartościowym dokumencie — miękkie, elastyczne palce zawodowego kieszonkowca.

Już podpełzły blisko, bliziutko, już musnęły ostrożnie wystający rąbek koperty, już ją uchwyciły i — delikatnie pociągnęły.

Na twarz złodzieja wystąpiły ceglaste rumieńce podniecenia. Ach, co za przeklęta, nieprzyjemna robota!... Gorsza od każdej innej...

Józwa Konik zdradza również coraz większy niepokój... Małe jego oczki biegają bezustanku od palców „Żyletki" ku twarzy Antosia i spowrotem. Przez cały czas — bez przerwy...

Cisza przy stoliku staje się coraz cięższa... Ale przerwać ją znaczyłoby to samo, co zwrócić na to, co się dzieje, uwagę groźnego Antosia. Tedy zarówno Konik, jak i jego towarzysz, zaparli dech w piersiach.

A wprawne palce kieszonkowca pracują bezustanku. Raz poraz pociągają o milimetr, o dwa, za coraz większy rąbek listu, raz po raz cofają się przezornie na środek blatu.

Na twarzy „Czarnego Antosia" maluje się zastanawiający spokój... Oczy ma wbite w sufit, brwi podniesione wysoko, wargi, wciągnięte do połowy między zęby. Myśli, myśli, zapomniawszy, zda się, o całym świecie.

Patrzcie, nawet nie czuje, jak mu „Żyletka" wyciąga spod dłoni ów dziwny, tajemniczy list!

Konik skinieniem głowy dodaje odwagi swemu kompanowi.

— Ciągnij śmiało!... — zdają się mówić jego oczy. — Póki co, lepiej będzie, jak my będziemy mieli te papiery w swoich rękach...

Najzupełniej nieoczekiwanie „Czarny Antoś" wybucha gwałtownym śmiechem. Co mu się stało? Konik zmieszał się tak bardzo, że aż zarumienił po same uszy, a „Żyletka" drgnął nerwowo, straciwszy na moment władzę w palcach.

Wtedy to dłoń „Czarnego Antka" opadła z trzaskiem na rękę doliniarza i przygwoździła ją do blatu.

— A!... — wrzasnął „Żyletka", zerwawszy się z krzesła. — Puśćcie, do cholery!... Też żarty!

— Nie żarty, nie żarty, braciszku... — śmiał się Antoś beztrosko. — Boli rączka? To nie pchać jej, gdzie nie trzeba, zrozumiano? Ech, durnie, głupiście, jak moje buty!...

— Puśćcie rękę!... — syczał z bólu doliniarz. — Pośćcie, bo... bo...

Józef Konik uważał za stosowne wystąpić z interwencją. Mruknął ponuro:

— Głupi kawał... Czego chcecie od niego, Antoś?

— Ano nic... Tylko nauczyć go muszę, że nie wolno się na mnie narywać... Żebyście wiedzieli o tem raz na zawsze, że nie wolno... Durnie, stołowe nogi, tfu!...

Splunął z obrzydzeniem, zwolniwszy wreszcie rękę „Żyletki" z uścisku. Teraz oparł się łokciem o żółtą kopertę, wyjął z kieszeni papierosa, zapalił i puścił przed siebie kłęby dymu. Wzrokiem zwycięzcy zmierzył obu doliniarzy, poczem powiedział zjadliwie:

— A coście chcieli właściwie zwojować?... Gadajcie!... — powiedział.

Nie otrzymawszy odpowiedzi, pokiwał głową i ciągnął dalej:

— Baliście się, że wam nawalę, co? Myśleliście, że wam ten list zabiorę, żeby samemu zarobić?... Phi, wiecie, warto by mi było!... Co prawda, to prawda, list ten zatrzymam, ale nie poto, żeby się na nim obłowić, tylko... Siadać, Konik, nie przerywać!...

Konik jednak nie uszanował tego ostrzeżenia. Podniósłszy się raptownie z krzesła, trzepnął pięścią w stół i zawołał porywczo:

— Oddajcie ten list, bo on nasz, a nie wasz!... Co to za granda? Naduć chcecie?

„Czarny Antoś" umilkł, przyglądając się skaczącemu śmiesznie, jak wróbel, doliniarzowi, zmrużonemi oczami. Na wąskich jego wargach błąkał się niewyraźny, ledwo dostrzegalny uśmieszek, nawpół kpiący, nawpół pobłażliwy.

Podniesiony głos Józwy Konika wywabił zza bufetu „Kacapa", który, zdjąwszy z nosa okulary w drucianej oprawce i, odłożywszy na bok gazetę, zbliżał się teraz powoli w kierunku stolika.

Wówczas „Żyletka" pociągnął swego towarzysza za rękaw i psyknął ostrzegawczo: tsss... Konik urwał w połowie słowa.

Krótka cisza, podczas której „Kacap" znalazł się już przy nich i z nieukrywaną ciekawością zapytał:

— Co się stało, a?

„Czarny Antoś" wbił w niego swe gorejące źrenice i rzucił wyzywająco:

— Twój interes? Wędruj za ladę, bez ciebie sobie poradzimy...

Właściciel spelunki odwrócił się na pięcie, jak niepyszny i bez słowa protestu podreptał na swoje poprzednie miejsce. Ale ciekawość korciła go tak dalece, że w połowie drogi przystanął i spojrzał w stronę stolika.

Wtedy dopiero zauważył leżącą na blacie żółtą kopertę, którą znał doskonale z opisu Wernera.

Coś go tknęło... Czyżby to był ten list, za który bogaty fabrykant przyrzekł mu okrągły tysiączek, a niewątpliwie dałby i jeszcze więcej?...

(Dalszy ciąg jutro)

Poradnik astrologiczny

21 LUTY 1936 R.

Ranek dzisiejszy sprzyja studjom, sportom i sprawom, które powinny pozostać w ukryciu. Do godz. 11-ej z powodzeniem możemy ubiegać się i obejmować posady, mające związek z maszynami, budownictwem i żeglugą. Od godz. 11-ej do godz. 13-ej nie należy załatwiać interesów pieniężnych ani rozpoczynać procesów. Nie jest to także odpowiednia pora do zawierania związków miłosnych i przyjaznych. Godz. 14-ta nadaje się do kupna i sprzedaży odzieży, obuwia i przedmiotów żelaznych. Między godz. 15-tą a godz. 18-tą działają ujemne wpływy dla ruchu, komunikacji i górnictwa, grożą wypadki i katastrofy. Koło godz. 19-ej nastąpi żywe zainteresowanie literaturą, teatrem i polityką. Od godz. 20-ej do godz. 22-ej oczekują nas różne przykrości, zawikłania i nieporozumienia z osobami starszemi. Nie należy wtedy wyruszać w podróż ani zawierać układów. Późniejszy okres sprzyja sztuce i przyniesie powodzenie towarzyskie.

Dziecko dziś urodzone — wrażliwe, ambitne, posiada zdolności literackie i malarskie, o skłonnościach egoistycznych, pociąg do zbytku i przepychu, dąży do zdobycia sławy.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek, premjera głośnej sztuki Maksyma Gorkija „Jegor Bułyczow". Reżyserja Henryka Szletyńskiego. Dekoracje Konstantego Mackiewicza. W roli głównej Józef Winawer.

W sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. „Jegor Bułyczow".

W sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej po poł. „Trafika pani generałowej". Ceny zniżone.

BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM

Po wielkim sukcesie, jaki zdobyła na premjerze piękna i przemiła bajka dla dzieci „Beksa", urocze to widowisko powtórzone zostanie w niedzielę o godz. 12-ej w południe. Dawno już nie bawiła się dziatwa tak dobrze i nie przeżywała tyle różnorodnych wzruszeń, jak na „Beksie". — Ceny zniżone.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18).

W piątek i sobotę i poniedziałek o godz. 8.15 wieczorem 3 występy Władysława Waltera w komedji Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Małżeństwo Loli".

W niedzielę o godz. 4.15 po poł. świetny montaż aktualnych nowości karnawałowych p. t. „Co chcesz to masz".

Tragiczne dzieje 15-letniej kaliszanki,

która uciekła z domu rodzicielskiego i w Poznaniu wciągnięta została do ohydnej spelunki

Kalisz, 21 lutego.

Jak już donosiliśmy, zaginiona w dn. 17 grudnia r.b. 15-letnia Zdzisława Dąbrowska z Kalisza została odnaleziona w Poznaniu.

Tajemnicze zniknięcie 15-letniej dziewczynki w biały dzień w Kaliszu wywołało wielkie poruszenie w całej Polsce.

Mała Zdzisława jak się okazuje, od dłuższego już czasu nosiła się z zamiarem opuszczenia domu rodzicielskiego i zamieszkania w większem mieście.

Dziewczynka uczęszczała przez kilka lat do gimnazjum w Kaliszu, którego jednak nie ukończyła. Od tego czasu pozostawała w domu i spełniała rolę gospodyni.

Kiedy krytycznego dnia ojciec Zdzisławy Dąbrowskiej posłał ją z kwotą 180 zł. do monopolu tytuniowego, w umyśle młodziej dziewczyny powstała myśl ucieczki.

Dąbrowska zamiast udać się do monopolu, wsiadła w autobus i przez **Ostrów dostała się do Poznania.**

W chwili, gdy zrozpaczeni rodzice zameldowali policji o zniknięciu jej, Zdzisława Dąbrowska przebywała już w obcem i dużem mieście. Tu dopiero rozpoczęła się gehenna młodej uciekinierki, która nie znając miasta, **błąkała się po ulicach Poznania, nie mając noclegu.**

Nieświadoma pokus wielkiego miasta padła łatwo ofiarą mętów społecznych, które wyzyskały naiwność młodego dziewczęcia i **wciągnęły Dąbrowską do podejrzanej spelunki, w której została odnaleziona przez władze policyjne.**

Tragiczne te dzieje eskapady młodej kaliszanki wywołały zrozumiałą sensację w naszem mieście, tembardziej, że na temat zaginięcia jej krążyły najfantastyczniejsze wersje.

Przypuszczano nawet, że została porwana przez handlarzy żywem towarem, **w związku z czem bawił w Kaliszu komisarz policji kobiecej z Warszawy, p. Paleolog.**

Huczny „czerwony karnawał" w Moskwie

Robotnicy tańczą tango i foxtrotta.—Fabryka saksofonów, które wyparły tradycyjne bałałajki

(z) W Rosji sowieckiej **po raz pierwszy od czasu wprowadzenia ustroju komunistycznego obchodzony jest w tym roku karnawał.**

Przygotowania do „czerwonego karnawału" rozpoczęto jeszcze na jesieni, gdy **fabryki moskiewskie i zakłady pracy poczęły przygotowywać kadry tancerzy.**

Wysiłki te nie poszły na marne — i z chwilą rozpoczęcia karnawału Moskwa posiadała **20.000 robotników, którzy w tajemnicy nauczyli się tanga, foxtrottu i innych tańców „burżuazyjnych" Największem powodzeniem cieszy się wśród tancerzy tango.** Kompozytorzy sowieccy, którzy specjalizowali się dotąd w produkowaniu marszów komunistycznych, przerzucili się na **muzykę taneczną i tworzą przeważnie tanga.**

W zespołach karnawałowych rolę dominującą odgrywają **saksofon i jazz.** Instrumenty te wchodzą już obecnie w skład orkiestr wojskowych. Zapotrzebowanie na saksofony jest tak wielkie, **że dla pokrycia go otworzono pod Moskwą specjalną fabrykę, wyrabiającą wyłącznie ten instrument. Saksofon wyparł nawet bałałajki, które królują jeszcze tylko po wsiach.**

Karnawał czerwony nosi, oczywiście swój specyficzny charakter. Bale odbywają się w klubach robotniczych, w organizacjach „komsomolców". Najczęściej urządzane są **maskarady, rozwiązujące za jednym zamachem niełatwy w Rosji problem strojów.** Kostjumy maskaradowe są najróżniejsze i nieraz zupełnie nieoczekiwane. Jeżeli **robotnik potrafił zdobyć frak, to występuje w kostjumie „burżuja". Jeżeli zaopatrzył się do kompletu w monokl, to gra rolę dyplomaty...**

Karnawał sowiecki, w odróżnieniu od „burżuazyjnego", przeciągnie się daleko poza granice zwykłych karnawałów. Moskwa tańczy i chce tańczyć.

Oszust w „trzy karty"

ujęty został na ul. Piotrkowskiej

Łódź, 21 lutego.

(gr) Na ul. Piotrkowskiej, około nr. 215 ujęty został na gorącym uczynku uprawiania oszukańczej gry w „trzy karty" — **Marjan Łopatka,** bez stałego miejsca zamieszkania.

Łopatka był już kilkakrotnie obserwowany przez funkcjonarjuszy policji śledczej, lecz w ostatniej chwili oszust zwijał stolik i znikał jak kamfora.

Do policji zgłosiło się kilka osób, od których Łopatka wyłudził większe sumy pieniędzy.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Kasperkiewicza — Zgierska 54, A. Rychtera i B. Łobody — 11 Listopada 86, J. Zundelewicza — Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Schatza — Przejazd 19, Cz. Rytela — Kopernika 26, M. Lipca — Piotrkowska 193, W. Kłopotowskiego i S-ki — Rzgowska 147.

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40.
Tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

Przepiękna komedja muzyczna produkcji SASCHA Wiedeń
SZALONY PORUCZNIK
W rolach głównych: GUSTAW FRöHLICH, LIDA BAROWA, LIZZIE HOLZSCHUH, ADELA SANDROCK. — Mówiony i śpiewany po niemiecku.
Nad program: GROTESKA KOLOROWA „W KRAINIE CUKIERKÓW". Początek w dni powszednie o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł. — Na pierwszy seans i poranki miejsca po 54 gr.

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i płciowych.
Cegielnana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. BRAUN
PIOTRKOWSKA 81. tel. 100-57
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.

Dr. med. H. HAMMER
Akuszer-Ginekolog
mieszka obecnie
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39
w nocy wejście przez Gdańską 12.
Przyjmuje od 8—10 i od 3—7 wiecz.

NAJELEGANTSZE suknie balowe i ślubne poleca nowootworzona wypożyczalnia, Główna 42, poprzeczna ofic. I piętro.

Pierwsze Prywatne Pogotowie Lekarskie
Telefon: **12-333**
Legjonów 6 (Zielona)
czynne bez przerwy całą dobę.
Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

DLA CHORYCH na ruptury (przepuklinę), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!
Wykonuję specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnętrzności, obwisłe brzuchy i t. p.
Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminjowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu
Specjalne pończochy gumowe „Ideal" dla cierpiących na żylaki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją.

Specjalny Zakład Ortopedyczny
J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
Liczne podziękowania!
Uwaga! Dla Ubezp. w Ubezp. Społecznej znaczne ulgi!

PODZIĘKOWANIE.
Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, Zawadzka 8. Tą drogą składam WPanu serdeczne podziękowanie za nader celowy i dobrze pod każdym względem zastosowany dla mnie obustronny spec. ortoped. bandaż na moją zastarzałą rupturę, z którego jestem bardzo zadowolony i polecam WPana sumiennie wszystkim cierpiącym na rupturę. F. GRINBAUM, Łódź, Zgierska 37.

Doktór **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12. 2—4. 6—9 wiecz.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246.09
Przyjmuje 8—10 r., 4—8 w.

Dr. med. **ZIOMKOWSKI**
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

UWAGA! Nowootworzona wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych, balowych, smokingów i fraków, Gdańska 64. 21

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej,
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. ROJTER
chor. SKÓRY, WŁOSÓW i WENERYCZNE
NARUTOWICZA 24, Tel. 262-61
przyjmuje od 8—11 i od 2.30 do 9 w. w niedz. od 9—4-ej.

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłoleczniczy
ul. NAWROT № 7
Tel. 164-21.
godz. przyjęć 5—7.

expressportowy

Ł.K.S.--Union-Touring 1:1 (0:0, 1:0, 0:1)

Mecz będzie powtórzony. — Reprezentacja hokejowa Łodzi przeciwko Śląskowi

Łódź, 21 lutego.

Finałowy mecz hokejowy o puhar dyr. P. U. W. F. pomiędzy ŁKS-em a Union Touringiem po 75 minutach gry (45 minut normalny czas trwania meczu 3 × 10 min. dogrywki) nie dał rozstrzygnięcia. Dopiero rewanżowe spotkanie tych zespołów zadecyduje której z drużyn przypadnie w udziale zaszczytny tytuł. nieoficjalnego mistrza Łodzi.

Sama gra była interesująca i stała na dość wysokm poziomie. Drużyny były równorzędne i wynik remisowy można nazwać miernikiem sił. O ile w drużynie Union Touringu szwankowała technika kija, o tyle w ŁKS pozostawiała wiele do życzenia dyspozycja strzałowa.

Czerwoni najlepszych graczy posiadali we Frenclu oraz Koczewskim. Dobry również był Kosmala i Pryffer. ŁKS grał zbyt ostro; pięciu zawodników było usuwanych z boiska na 1 lub 2 min.

O przeciwniku nie można tego powiedzieć, gdyż obrońcy tylko usunięci byli po 1 minucie. Poza tem uległ kontuzji twarzy Jacobi. Najsłabiej grali bracia Brauerowie jako środkowi napastnicy w obu napadach. Liske w bramce był doskonały, zaś z obrońców lepszy Neuman.

Pierwsza tercja upływa bezbramkowo po równorzędnej walce.

W drugiej tercji prowadzenie dla Ł. K. S. uzyskuje Pryffer z dalekiego i przypadkowego strzału.

Trzecia tercja początkowo nie przynosi zmiany wyniku dopiero na minutę przed końcem Jacobi wyrównuje.

Zarządzone trzy dogrywki upływają pod znakiem gry równorzędnej.

Zawody prowadził dobrze p. Szerauc

***

Bezpośrednio po meczu ustalono skład reprezentacji Łodzi na zawody niedzielne ze Śląskiem jak następuje: Jakubiec (ŁKS), Liske (WT), Neuman (WT), Frencel (ŁKS), Dresler (WT). Tadeusiewicz (ŁKS), Jacobi (WT), Kiczewski, Kosmala i Pryffer.

Smiertelny wypadek

na skoczni w Szwajcarji

W czasie zawodów narciarskich o mistrzostwo okręgu wschodnio - szwajcarskiego zdarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł znany narciarz szwajcarski Hans Schlitter.

Wskutek zbyt krótkiego wybiegu skoczni w Schwanden, gdzie odbywały się zawody, Schlitter nie zdążył zahamować po skoku i wpadł na drzewo rozbijając sobie czaszke.

Drugi zawodnik Ernest Trueb na tych samych zawodach uległ złamaniu szczeki i obojczyka.

Fatalny poziom

półfinałów mistrzostw młodzików

Jedną z najgorszych bodaj imprez jakie ostatnio oglądaliśmy w Łodzi były wczorajsze półfinały mistrzostw młodzików. Dano sześć par, z których żadna nia mogła zadowolić. — Wszyscy zawodnicy wypadli kompromitująco a są to przecież pięściarze walczący nie poraz pierwszy. „Uświetnieniem" imprezy było jeszcze niezrozumiałe przyznanie zwycięstwa Mirowskiemu w walce z Staniszewskim. Na orzeczenie to zareagowała nieliczna publiczność długotrwałemi protestami.

W wadze muszej Rakocz (BK) pokonał na punkty Usielskiego (Geyer) i Augustynowicz (Geyer) wypunktował Lejbowicza (Tajfun). — W lekkiej Kowalski (IKP) wypunktował swego kolegę klubowego Bagrowskiego. Szczepański (WIMA) pokonał na punkty Wieckowskiego (I. K. P.). W półśredniej Mirowskiemu (Geyer) przyznano zwycięstwo w spotkaniu z Staniszewskim (I. K. P.) i Rompel (IKP) pokonał na punkty Ajzykowicza (BK).

W ringu sędziował p. Bryczkowski.

Finały odbędą się w niedziele w ramach meczu Polonja — Zjednoczone.

Makabiada

Slalom pań i panów

Praga, 21 lutego.

W czwartek odbył się na Makabiadzie w Bańskiej Bystrzycy slalom pań i panów.

Slalom panów wygrał Schapiro (Austrja). Z zawodników polskiej Makabi Katz zajął 13-te miejsce. Wśród pań zwycięstwo odniosła Beck (Austrja).

Część ekipy

narciarskiej powróciła

Zakopane, 21 lutego.

Część naszej olimpijskiej ekipy narciarskiej powróciła do Zakopanego. Są to mianowicie: Marusarz Andrzej, Orlewicz i Karpiel. Reszta ekipy: Bronisław Czech. Stanisław Marusarz i Karol Zajonc wracają dopiero po zawodach w Innsbrucku.

Ciekawe nowiny zagraniczne

Szermierka, hokej, tenis, piłka nożna i pływanie

W San Remo zakończyły się drużynowe mistrzostwa Europy we florecie pań. Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyła drużyna niemiecka, która w finale wygrała z drużyną węgierską dzięki lepszemu stosunkowi pchnięć (25:19). Ogólny wynik meczu brzmiał 8:8.

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Niemcy, 6 pkt., 2) Węgry 4 pkt., 3) Austrja 2 p., 4) Włochy 0 pkt.

***

Łotewska reprezentacja hokejowa rozegrała wczoraj wieczorem w Berlinie mecz z reprezentacją miasta, przegrywając 1:5 (0:2, 1:2, 0:1).

***

Olimpijska reprezentacja hokejowa Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. rozegrała w Pradze czeskiej mecz z L. T. C., wywalczając wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1:0, 0:0, 1:2).

Dla Ameryki bramki zdobyli Smith i Stubbs a dla LTC Malecek i Mentzel.

***

Turniej tenisowy w Nicei wygrał francuz Lesuer, który w finale pokonał młodego amerykańskiego tenisistę Robertsona 6:4, 6:4, 4:6, 6:3.

W grze podwójnej pań pierwsze miejsce zajęła para Marthieu—Stammers.

***

Polonja karwińska rozegrała mecz piłkarski z klubem czeskim SK Rapid. bijąc go zdecydowanie 5:2.

***

Znany sowiecki pływak Mikołaj Borysow ustalił nowy rekord sowiecki na 400 metrów nawznak, uzyskując czas 5:29,6 sek.

Szlakiem Marszałka Piłsudskiego

200 zawodników weźmie udział w marszu narciarskim

Wilno, 21 lutego

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się marsz narciarski szlakiem Marszałka Piłsudziego na trasie Żułów — Wilno. Prace organizacyjne są już na ukończeniu. Warunki atmosferyczne na Wileńszczyźnie porawiły się znacznie, tak że prawdopodobnie marsz odbędzie się w bardzo dobrych warunkach. Opady śnieżne na Wileńszczyźnie są nadzwyczaj obfite a mróz dochodzi do 25 st. Wobec powyższego postanowiono skreślić z programu konkurencję w strzelaniu, która miała się odbyć w Żułowie.

Marsz narciarski wywołał w Wilnie bardzo duże zainteresowanie. Specjalny pociąg turystyczny zabierze do Żułowa młodzież szkolną i. widzów, którzy chcieliby złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego w miejscu jego urodzenia.

Jak już podaliśmy protektorat nad tą imprezą objął p. premjer Zyndram-Kościałkowski. Startuje 50 drużyn, co daje w sumie 200 zawodników.

Nagrody dla zwycięzców ofiarowali m. in. p. premjer Kościałkowski, minister Spraw Wojskowych generał Kasprzycki. dyrektor PUWF. gen. Olszyna Wilczyński i inni. Zespołowa nagrodę ufundowała m. in. pierwsza dyw. Legjonów, związki rezerwistów, komitety wychowania fizycznego i t. d.

Start marszu nastąpi w dniu 22 lutego z Podbrodzia do Żułowa. W Żułowie odbedą się liczne uroczystości, na których będą obecni wybitni przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i sportowych.

Odwołanie mistrzostw saneczkarskich

Garmisch Partenkirchen, 20 lutego.

We wtorek miały się rozpocząć na torze olimpijskim w Garmisch Partenkirchen mistrzostwa saneczkarskie.

W pierwszym biegu jedynek pierwsze miejsce wśród panów zajął Austrjak dr. Scheinflug w czasie 1:28,9, a wśród pań na pierwsze miejsce wysunęła się Niemka Tekla Rasp w czasie 1:34,2.

Zawody zostały jednak przerwane. gdyż ze względu na ocieplenie się tor był niezdatny do dalszego użytku. Na konierencji 7-miu państw, biorących udział w mistrzostwach (Niemcy, Austrja, Polska, Włochy, Szwecja, Norwegja i Czechosłowacja) postanowiono pierwsze dwa biegi anulować i mistrzostw w roku bieżącym nie rozgrywać.

Mistrz Europy

znokautowany

Lyon, 21 lutego.

W czwartek odbył się w Lyonie mecz bokserski pomiędzy szwajcarskim mistrzem Europy Maurice Dubois a mistrzem Francji Decico. Zwyciężył niespodziewanie Francuz bijąc swego znakomitego przeciwnika przez techniczny k. o. w 4-ej rundzie.

Dubois stracił w ten sposób tytuł mistrza na rzecz swego przeciwnika.

Dziś mecz koszykówki

Polska—Estonja

Dziś w piątek o godz. 20-ej rozegrany zostanie w gmachu YMCA międzypaństwowy mecz piłki koszykowej Polska—Estonja.

Doskonałej technicznie drużynie estońskiej Polska przeciwstawia skład oparty zasadniczo na dwuch klubach: K. P. W. Poznań i Cracovia Kraków. — Skład Polski przedstawia się następująco: Kasprzak, Łój, Różycki, Grzechowiak, Patrzykont, Zdzisławski, Kopf. Resich, Andrzejewski i Stok.

Mecz będzie sędziowany przez jednego sędziego, gdyż Polski Zw. Gier Sportowych postanowił w związku ze zbliżającą się Olimpjadą zgodnie z regulaminem olimpijskim, aby wszystkie mecze miały tylko jednego sędziego.

Wywiad z Kalbarczykiem

Referat Sportowy Polskiego Radja przeprowadza wywiad z Januszem Kalbarczykiem w najbliższą sobotę to jest dnia 22 lutego w ramach wiadomości sportowych o godz. 19.35. Janusz Kalbarczyk opowie radjosłuchaczom o swoim udziale w Olimpjadzie zimowej i mistrzostwach świata w Davos.

Porażka polskich hokejstów

W Berlińskim Pałacu Sportowym rozegrany został onegdaj wieczorem mecz hokejowy pomiędzy kombinowaną drużyną berlińską, a reprezentacją hokejową Polski.

Zwycięstwo odniosła drużyna niemiecka w stosunku 1:0. Jedyna bramka dnia padła w pierwszej tercji. Mimo przewagi Polaków, nie udało się im wyrównać.

Mistrzostwa szermiercze Pocztowego P.W.

Przy udziale zaledwie sześciu zawodników odbyły się wewnętrznoklubowe mistrzostwa Pocztowego PW w szabli i szpadzie. Tytuł mistrza zdobył najlepszy zawodnik pocztowców Bartosik przed Siewierą i Zylbertem. Na dalszych miejscach uplasowali się Górka, Wojciechowski i Woźniakowski.

Polska—Węgry 1:1

Remisowy mecz międzypaństwowy

Berlin, 21 lutego

W dniu wczorajszym polska reprezentacja hokejowa rozegrała w berlińskim „Sportpalaście" mecz z reprezentacją olimpijska Węgier. Mecz po zażartej walce zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1, 0:0, 0:0).

W pierwszej tercji polacy zdobyli prowadzenie przez Kasprzaka, lecz w parę minut później węgrzy wyrównali przez Horaya. W II-ej tercji przeważają polacy, lecz obrona węgrów broni znakomicie. W III-ej tercji więcej z gry mają węgrzy, jednak wynik remisowy nie ulega do końca zmianie.

Jutro bal Makkabi

A więc już jutro w pięknie udekorowanych salach „Makabi" (Al. Kościuszki 21) odbędzie się doroczny bal.

Komitet balu przygotował wiele niespodzianek i atrakcji, które niewątpliwie sprawią, iż zabawa będzie szampańska, chociaż bez szampana.

Dla amatorów bridgea rozstawione będą zielone stoliki, dla amatorów tańca już dzisiaj przygotowuje się „parkiet". Bufet obficie zaopatrzony w jadło i napoje po cenach odpowiadających zdolnościom nabywczym.

Start zabawowy rozpoczyna się o godzinie 22-ej, próby bicia rekordu szaleństwa zapowiedziane.

Pozostałe zaproszenia otrzymać można tylko osobiście w sekretarjacie klubu przy ul. Aleje Kościuszki 21 i u gospodyń balu.

Przed występem bokserów węgierskich w Łodzi

Jak już podawaliśmy, w dniu 27 b. m. gościć będzie w Łodzi drużyna bokserów węgierskich Ferencvarossi (Budapeszt). Bokserzy węgierscy pokonali ostatnio w Warszawie team Polonia — Makabi 9:7, a następnie udali się do państw bałtyckich, skąd bezpośrednio przyjadą do naszego miasta na mecz z kombinowanym zespołem I.K.P. — Hakoah. Węgrzy walczyć będą w Łodzi w następującym składzie: Szanta, Barth, Kubinyi, Nemes, Niembi, Naks, Szigetti i Tensmar

Najwybitniejszymi zawodnikami Ferecvavrossi są Kubinyi (waga piórkowa) i Szigetti (waga półciężka). Kubinyi jest mistrzem Węgier i wicemistrzem Europy. Pokonał on m. inn. niemca Stascha, czecha Navratila, szweda Stenberga i naszego Rogalskiego. Szigetti jest mistrzem Europy w wadze średniej. Pokonał on m. inn. Chmielewskiego, niemca Pierscha i Sedenberga a zremisował z Bernlöhrem (Niemcy) i Pisarskim.

Z pozostałych pięściarzy większość walczyła już w reprezentacji Węgier.

Jutro jubileusz 25-ciolecia Ł.T.S.G.

W dniu jutrzejszym Łódzkie Towarzystwo Sportowo-Gimnastyczne obchodzić będzie jubileusz 25-lecia. Uroczystości jubileuszowe odbędą się w salach reprezentacyjnych I-go oddziału straży ogniowej (11 Listopada 4) i rozpoczną się o godz. 17-ej akademją.

Ł.T.S.G. położyło w naszem mieście wielkie zasługi na polu krzewienia piłkarstwa i gimnastyki, odgrywając w tych sportach dominującą rolę. Ł.T.S.G. zdobywało już wielokrotnie mistrzostwo okręgu, a w roku 1930 reprezentowało Łódź w Lidze. Gimnastycy Ł.T.S.G. zdobywali na wielu konkursach gimnastycznych pierwsze nagrody, reprezentując wysoką klasę.

Finały mistrzostw Łodzi w ping-pongu

Jutro, t. j. w sobotę, odbędą się w sali Orlęcia o godz. 19-ej finały indywidualnych mistrzostw Łodzi w ping-pongu. Do finałów zakwalifikowało się czterech zawodników: Joskowicz (Hakoah), Kantor, Rubin i Zajdeman (Makabi).

Miniatury

Humorek

Hipolit siedzi ze swą małżonką wieczorem przy stolę. Radjo gra sentymentalne tango. Żona pana Hipolita jest rozmarzona...

— Mój drogi — zwraca się doń w pewnej chwili. — Wyobraź sobie, że przychodzi do nas dobra wróżka i zgadza się spełnić wszystkie nasze życzenia.

O cobyć poprosił ją przedewszystkiem?

— O przyszycie guzika do mojej kamizelki...

***

Państwo Fircykowie wybierają się na bal. W pewnej chwili Piotruś, synek państwa Fircyków, zwraca się do ojca:

— Tatusiu, co to znaczy „minimum egzystencji"?...

Pan Fircyk spojrzał na żonę, która w tej chwili wkładała suknię balową, i odparł:

— Widzisz, mój drogi, minimum egzystencji to jest suknia balowa twojej mamusi...

***

Król Maciuś Pierwszy ma pójść do szkoły. Ale młody król woli rządzić krajem, niż uczyć się gramatyki lub geografji. Dlatego też polecono personelowi nauczycielskiemu, ażeby zadawał łatwiejsze pytania podczas egzaminu.

Po przezwyciężeniu wielu trudności nadszedł egzamin geografji.

— Jak się nazywa ocean, ciągnący się między Azją Wschodnią a Ameryką Zachodnią? — zapytuje egzaminator.

Król Maciuś Pierwszy nie ma, oczywiście pojęcia i milczy zażenowany.

Niemniej zażenowany profesor uśmiecha się i powiada:

— Jego Królewska Mość świetnie to uwydatniła... Jest to, oczywiście, ocean Spokojny...

***

Haneczka jest bardzo grzeczną dziewczynką tylko ma jedną wadę: — zbyt dużo mówi. Plecie co jej ślina na język przyniesie. Gada bez zastanowienia. Od rana do wieczora. Aż uszy bolą.

Zdenerwowało to wreszcie matkę, która krzyknęła:

— Haneczko, uspokój się!... Nie pozwalam ci ani słowa powiedzieć, jeżeli cię ktoś nie zapyta!

Chwila ciszy. Wreszcie znowu rozlega się głos Haneczki:

— Mamusiu, zapytaj mnie o coś...

W pałacu Buckingham w Londynie nowy król Edward VIII udekorował wiele osób, m. in. marynarzy, którzy ciągnęli na lawecie trumnę ze zwłokami króla Jerzego. Na zdjęciu widzimy marynarzy po dekoracji, opuszczających pałac Buckingham.

Katastrofalne mrozy w Stanach Zjednoczonych spowodowały nagromadzenie się kry lodowej na Niagarze, skutkiem czego uległo zniszczeniu wiele domów.

MANIFESTACJE W PARYŻU.

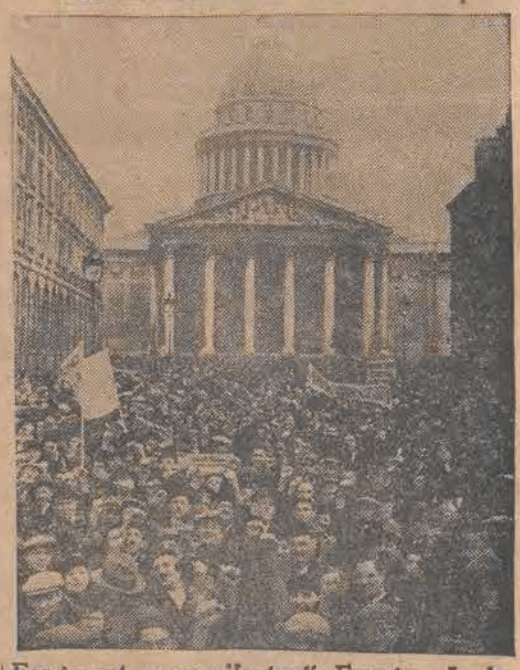

Fragment z manifestacji Frontu Ludowego, zorganizowanych przeciwko organizacjom prawicowym w związku z pobiciem L. Bluma, przywódcy socjalistów francuskich.

Pod Wiedniem odbywają się obecnie wielkie manewry armji austrjackiej. Na zdjęciu widzimy stanowisko artyleryjskie przeciwczołgowe.

Codzienna nowelka „Exoressu"

Dwaj mężczyźni

Tego dnia Józef Skolimowski czuł się znacznie lepiej.

Mógł już swobodnie poruszać się w łóżku i z zainteresowaniem spoglądał na młodego mężczyznę, leżącego tuż przy nim, w małej salce szpitalnej.

Skolimowski dopiero przed trzema dniami odzyskał przytomność. Gdy go przewieziono do szpitala, lekarze nie spodziewali się, że go utrzymają przy życiu. Ale Skolimowski miał wyjątkowo silny organizm.

W czasie operacji usunięto mu kulę rewolwerową, która utkwiła w lewem płucu. Operacja była dość niebezpieczna.

Ale teraz Skolimowskiemu już nic nie groziło. Czuł, że powraca do sił.

— Którego dziś mamy? — spytał swego sąsiada, który skierował wzrok w jego stronę.

— 12 stycznia — odpowiedział mu.

— Dziękuję. Straciłem zupełnie rachubę czasu. Więc to już od dziesięciu dni leżę w szpitalu! Przywieziono mnie tu 2 stycznia.

— Ja też tu leżę od 2 stycznia.

— Przez pierwsze dni zupełnie nie wiedziałem, gdzie się znajduje. Dopiero niedawno zauważyłem, że mam sąsiada.

— A ja spostrzegłem pana we wtorek — uśmiechnął się młody mężczyzna.

Przez parę chwil trwało milczenie.

— Czego ta kobieta chciała ode mnie? — odezwał się znowu Skolimowski. — Nie mogę tego wszystkiego zrozumieć. Jestem żonaty, mam dwoje dzieci. Przyznaje się, że od czasu do czasu lubię się trochę zabawić. Ale nic więcej. Mam już zresztą przeszło czterdziestkę i nie chciałem niszczyć mego ogniska domowego.

Z tą dziewczyną zawarłem znajomość w czasie urlopu, w jednej z cichych i uroczych miejscowości górskich. Wyjechałem sam, bez rodziny, gdyż chciałem wypocząć. Dziewczyna podobała mi się. Organizowaliśmy wspólne wycieczki, a wieczory spędzaliśmy razem w kawiarniach. To trwało trzy tygodnie.

Skolimowski przerwał swą opowieść i napił się wody.

— Czy pan ją kochał? — spytał go z zainteresowaniem młody mężczyzna.

— Nie. Lubiłem ją, przyznaję się. Ale nic więcej. Nie wprowadzałem jej również w błąd. Powiedziałem, że jestem żonaty i mam dzieci. Ostatniego wieczoru, gdyśmy się rozstawali, pocałowałem ją w usta. Tego właśnie nie wolno było robić.

Nie przypuszczałem jednak, że ona traktuje na serjo naszą przelotną znajomość. Dowiedziałem się o tem dopiero w mieście, po powrocie z urlopu.

Zatelefonowała do mnie do biura. Powiedziała mi, że tęskni i chce mnie zobaczyć. Nie mogłem jej odmówić. Wieczorem spotkaliśmy się w małej kawiarence. Oświadczyła mi, że mnie kocha.

Sytuacja była bardzo przykra. Teraz zdaję sobie sprawę, że powinienem był odrazu wszystko wyjaśnić i więcej z nią się nie spotykać. Zrobiło mi się jej żal. Zresztą, jak już panu powiedziałem, lubiłem ją.

Po paru dniach znów zetknęliśmy się. Tym razem była również bardzo czuła.

Przypadek chciał, że właśnie w tym okresie moja żona wyjechała do rodziców, mieszkających na wsi.

Miałem zupełnie wolne wieczory. Nudziło mi się w domu, więc w dalszym ciągu spotykałem się z tą dziewczyną. Chodziliśmy w dwójkę do kina, na spacery, lub też przesiadywaliśmy w kawiarenkach. To trwało prawie trzy miesiące.

Przez cały czas unikałem wszelkiego zbliżenia. Starałem się wyraźnie akcentować, że nasza znajomość ma charakter wyłącznie koleżeński.

Gdy żona wróciła od rodziców, postanowiłem więcej z tą dziewczyną się nie widywać. Przykro mi było zdradzić jej prawdziwe powody mojej decyzji, więc powiedziałem, że wyjeżdżam na pięć, sześć tygodni.

Przez sześć tygodni nie niepokoiła mnie. Wydawało mi się, że już o mnie zapomniała.

Niestety, pewnego dnia znów zadzwoniła do biura. Domagała się, byśmy spotkali się wieczorem. Nie mogłem jej odmówić.

Postanowiłem jednak tym razem dać jej wyraźnie do zrozumienia, że musimy przestać się widywać. W kawiarence, prócz nas, nie było nikogo.

Tym razem nie brakło mi odwagi.

— Nie powinniśmy się więcej spotykać — powiedziałem jej. — Ludzie będą przypuszczali, że nas coś łączy. A pani powinna dbać o opinję. Przecież będzie pani chciała wyjść zamąż. Nie chciałbym również, aby moja żona dowiedziała się o naszej znajomości.

— Teraz dopiero mi pan to mówi? — zawołała. — Po tylu miesiacach?

Milczałem.

Nie wiedziałem, co mam odpowiedzieć.

— Pan mnie okłamywał — wołała dalej. — Dowiedziałam się wczoraj, że pan wcale nie wyjeżdżał! Widocznie znudziłam się panu! Szuka pan innej ofiary! A ja już żyć bez pana nie mogę!

— Niech się pani uspokoi — przerwałem jej. — Przecież nigdy nie czyniłem pani żadnych obietnic. To była zwykła znajomość. Być może, już dawno powinienem był ją przerwać. To był mój błąd. Ale teraz stanowczo musimy zerwać.

W tej chwili błyskawicznym ruchem wyciągnęła z torebki rewolwer.

Nie zdążyłem chwycić jej za rękę. Strzeliła do mnie.

Na tem Skolimowski skończył swe zwierzenia.

— Nie mogę pojąć tego wszystkiego — dodał jeszcze po paru chwilach. — Nie jestem już młody, ani przystojny. Pozatem nie rozporządzam żadnym majątkiem. Dlaczego właśnie mnie wybrała? Przecież jest ładna i podoba się mężczyznom. Spewnością mogłaby znaleźć dobrze usytuowanego młodzieńca, któryby się z nią ożenił.

— Kobiety są bardzo dziwne — odezwał się młody mężczyzna, który uważnie mu się przysłuchiwał. — Ja również padłem ofiarą pewnej dziewczyny. Ale sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Kochałem i nie mogłem zdobyć wzajemności. Jestem nieźle sytuowany, mam dwadzieścia pięć lat. Naogół podobam się kobietom, ale tej jednej, w której się zakochałem, nie potrafiłem zdobyć. Odepchnęła mnie od siebie. Człowiek chwilami zupełnie nie zdaje sobie sprawy ze swoich czynów. Po decydującej rozmowie zamknąłem się w mojem mieszkaniu i strzeliłem sobie w głowę. Na szczęście, lekarze zdołali mnie uratować. Ale kto wie, czy potrafię żyć bez mojej Anny.

— Anny? — zawołał Skolimowski. — To ciekawe. Dziewczyna, która do mnie strzeliła, również nazywała się Anna. Anna Stande...

— Na litość Boską! — krzyknął młodzieniec. — Przecież to ona! To przez nią chciałem się zabić!

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.